

Za redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Wileńskim placu pod Nr. 17.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświęconych.

Cena ogłoszeń (inzeracji):
od pierwszego do trzeciego 15 fen. — Reklamy od pierwszego
do trzeciego 30 fen. (Incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Paryżu, w
Wiedniu i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, w
Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji
Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do zwrotu
pocztowego niemiecko-austriackiego należących arcy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko na 4 century
za których pośrednictwem (zobacz ulicę) można także
przesłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisy
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie wracają do
nadawcy.

Ajencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu pan Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. —
W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Hasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendruck“ Behren-
strasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurt nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Hasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-
wie: L. Zboralski.

Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same
co w ubiegłym kwartale.

POZNAŃ, 30 marca.

Dzisiaj cała uwaga skierowana jest niemal wyłącznie na Londyn i Wiedeń. Z Londynu donoszą o zmobilizowaniu armii i ustąpieniu z gabinetu lorda Derbygo, jedynego ministra w radzie korony, który dotychczas był przeciwnym zbrojnemu ze strony Anglii wystąpieniu; z Wiednia zaś o zabiegach „jaskółki wojennej”, jak dowcipnie nazwał jeden z dzienników wiedeńskich generała Ignatiewa, aby doprowadzić do kompromisu pomiędzy Rosją a Austrią i odwieść ostatnią od Anglii.

O ustąpieniu z gabinetu ministra spraw zagranicznych lorda Derbygo doniósł już wczoraj w kilku słowach telegram londyński. Lord Derby zawiadamiając izbę wyższą o swej dymisji, którą przyjęła królowa, dodał, że w obec dzisiejszego położenia nie może rozwinąć się obszernej „nad przyczynami, które zniwoliły go do ustąpienia. Gabinet powziął pewne wielkiej wagi i doniosłości uchwały, na które nie może się zgodzić. Ażeby jednak nie powiększać ogólnych obaw, zmuszonym jest nadmienić, że następstwem przedsięwziętych przez rząd środków ostrożności nie musi być konieczne i nieodwołalne wojna. Ufa, że dotychczasowi koledzy pragną zarówno z nim utrzymaniu pokoju, nie może jednak powiedzieć, ażeby powzięte uchwały były konieczne do utrzymania pokoju, nie mniej niezbędnymi do zapewnienia bezpieczeństwa krajowi. Powodem jego ustąpienia nie są bynajmniej żądania Anglii co do kongresu; ubolewa, że zebraniu się kongresu stawiano trudności, że jednak kongres nie przyszedł do skutku, nie jest winą Anglii. W sporze między Anglią a Rosją nie chodzi o samą formę lub słowa, lecz spór ten obraca się około kwestii realnej. Kongres dla Anglii staje się bezużytecznym, skoro dyskusja na nim nie ma być realną, lecz iluzoryczną. Następnie zabrał głos lord Beaconsfield i ubolewając, że królowa utraciła dzisiaj tyle wypracowanego doradczę, oznajmił co następuje:

W skutek przypuszczenia, że kongres się nie zbierze i ponieważ równowaga na morzu Środkowem została wywróconą, poczytał rząd za swój obowiązek rozważyć, jakie należy przedsięwziąć środki ostrożności, aby Anglia mogła być w każdej chwili gotową do odparcia grożącego jej niebezpieczeństwa. Dla tego też uważał rząd za swój obowiązek zalecić królowej zwolnienie rezerw. Odnosne orędzie odbierze niebawem parlament. Skoro to nastąpi, będą miały izby sposobność dyskusowania nad temi środkami, nad polityką i całem postępowaniem rządu. Prezes gabinetu ubolewa, że gabinet nie będzie mógł liczyć na poparcie lorda Derbygo, ubolewa nad nieporozumieniem między gabinetem a dotychczasowym ministrem spraw zagranicznych; bolesne to uczucie łagodzi jednak przeświadczenie, że królowa poparała jego (mówcy) politykę, która ma na celu utrzymanie wolności Europy i zabezpieczenie potęgi kraju.

W izbie niższej na zapytanie Hartingtona odepł podsekretarz w ministerstwie wojny, Hardy, że rząd uważa zwolnienie pierwszej klasy rezerw tak armii stałej jak i milicji za konieczne, i oznajmił, że odnośne orędzie królowej pojawi się w izbie pra-

wdopodobnie już w poniedziałek. Następnie wyda królowa proklamacyę, powołującą pod chorągwie potrzebne wojska. Dalej oświadczył Hardy, że pierwsza klasa rezerw armii stałej wynosi 13,000 ludzi a milicji około 26,000 ludzi. Połączenie milicji z armią stałą nastąpi dopiero w chwili przedsięwzięcia ekspedycji zagranicznej.

Oficyalny Morningpost pisze, że następcą Derbygo będzie bądź Salisbury bądź Lyons i że rząd dał rozkaz do bezwzględnego przygotowania prawie wszystkich angielskich i indyjskich okrętów wojennych dla ewentualnego przewiezienia korpusu ekspedycyjnego a prócz tego zakupił na ten sam cel olbrzymi parowiec.

Wszystkie dzienniki londyńskie poświęcają artykuły ustąpieniu Derbygo i zwolnieniu rezerw. Telegram tak streszcza głosy tychże dzienników:

Morningpost wyraża nadzieję, że energiczna Anglia polityka zmieni postawę Austrii. — Times przywołuje do dymisji w tak krytycznej chwili lorda Derbygo wielkie znaczenie. Krok ten w związku z zwolnieniem rezerw dowodzi, że Anglia gotuje się na wypadek, gdyby postępowanie Rosji miało naruszyć honor i interes Anglii, do szybkiego i energicznego działania. Oświadczenie Anglii, że silne ma postanowienie wytrwania przy raz postawionych żądaniach, jest najważniejszym krokiem, jaki zrobiła Anglia dotychczas, a mimo że żądania te potrzebują pewnych wyjaśnień i usprawiedliwienia, nie podlega wątpliwości, że kraj udzieli im swojej sankcyi. Daily News widzi w zwolnieniu rezerw dowód, że Anglia postanowiła zaniechać bezużytecznych rokowań a natomiast porobić przygotowania do wojny. — Krok ten równa się ultimatum. Standard zaleca silną okupacyę Dardanelów a to celem uprzedzenia Rosyan, gdyby przyszła im ochota obsadzenia Galipoli. — Daily Telegraph mówi, że butna odpowiedź ks. Górczakowa na ostatnią notę gabinetu londyńskiego wyczerpała do dna flegmę i cierpliwość angielską.

Nie wiadomo jeszcze, o ile prawdziwą jest wiadomość, że rząd angielski przesłał wiekrólówi indyjskiemu telegramem rozkaz powołania jak najwcześniej 200,000 Mahometan pod chorągiew i trzymania ich w pogotowiu do przewozu do Europy.

Nie ma dzisiaj ani jednego dziennika, któryby wierzył w pokojowe załatwienie sporu rosyjsko angielskiego. Miedzy innymi pisze oficyalna Pol. Cor.: Mimo zaognionego sporu między Londynem a Petersburgiem nie ustają zabiegi z trzeciej strony, aby umożliwić zwolnienie kongresu. Mimo to byłoby więcej niż śmiesznem wróżyć tym zabiegom ograniczającym się na wyszukaniu drogi, która mogła zbliżyć obu przeciwników pomyślnego horoskopsu.

Z Petersburga telegrafują, że wiadomość o ustąpieniu lorda Derbygo nie zrobiła w tamtejszych kołach politycznych żadnego wrażenia, były bowiem przygotowane na coś podobnego. Koła te, tak przynajmniej donoszą do dzienników wiedeńskich, oświadczyły się i są przygotowane na wojnę z Anglią. Telegram petersburski podnosi, że na onegdajszą rewii batalionu rezerwy gwardyi saperów i strzelców odezwał się car do wojska w te słowa: „Gdybyście mieli wziąć ponownie udział w akcji, jestem przekonany, że pokazacie się tak samo walecznymi co wasi towarzysze.”

Według wiadomości odebranych z Paryża przez Pol. Cor., nie ma ulegać wątpliwości, że aczkolwiek rząd francuzki postanowił wytrwać w dotychczasowej bierności, przeciw opinia publiczna we Francji coraz silniej potępia traktat w San Stefano i pochwała zajęcie przez Anglię stanowisko. W Paryżu zapanowała sku-

tkiem wiadomości z Londynu na tamtejszej giełdzie szalona panika. Giełda uważa wojnę za nieuniknioną. Od dni kilku, telegrafują z Paryża, bawia tam agenci angielscy przybyli z bardzo ważnymi zleceniami zwłaszcza co do zakupu broni i konserwów.

Nie mniej i w Wiedniu uważają położenie za niesłychanie groźne; wierzą tam najzupełniej w możność wojny między Anglią a Rosją. Można by dodać, że się tej wojny obawiają jak taranu, który może rozbić kombinacy dworskich polityków austriackich. „Dozłiśmy do tego fatalnego punktu, pisze korespondent jednego z dzienników zagranicznych, w którym kwestya honoru występuje naprzód, jak się wyraża hr. Andrassy, a wypowiedzenie wojny może być sprawą 24 godzin.” Korespondent ów jednak tak kończy: „Dziś stojmy dalej niż kiedykolwiek od Anglii, jesteśmy więc gotowi do zajęcia Bośni może nawet w przyszłym tygodniu. Oprócz tego Rosya ofiaruje nam protektorat nad Albanią północną, by mieć przez to wolne ręce przeciw Anglii. Wyżskujemy zajęcie anglo-rosyjskie, stojące w ramach trójcesarskiego przymierza.” Twierdzenia te korespondenta zostają w sprzeczności z doniesieniami z Petersburga, że projekt zajęcia Bośni przez Austryę porzucono etc.; zostają zwłaszcza w sprzeczności z wrażeniem, jakie tekst urzędowy traktatu san stefanowskiego zrobił w Wiedniu a jakie jednomyślnie odbija się w dziennikach nawet półurzędowych, nie mówiąc już o węgierskich. W ogóle zdaje się, że wśród owych sprzecznych a walczących z sobą zaciętych wpływów polityka von Fall zu Fall, to jest na prawdę brak programu pewnego i postanowienia niewzruszonego przemaga w Wiedniu, robiąc i pod tym względem Wiedeń podobnym do Carogrodu, zjad także ciekawe donoszą rzeczy o chwiejności między dwoma wpływami: rosyjskim a angielskim.

Gdy wczoraj dopiero zapewniali telegram, że w Carogrodzie przemógł wpływ rosyjski, donosi dzisiejsza depesza carogrodzka, iż „pomiędzy wpływami Anglii a Rosyi dają się spostrzegać silne kolizje, które sprawiają, że w tureckich kołach rządowych poczynają znowu chwilać się i wahać.” Inna zaś depesza donosi: „Na W. Porcie ścierają się zaciekle dwa prądy, rosyjski i angielski. Zdaje się, że pierwszy zwycięży i że zanosi się na upadek prezesa gabinetu Achmeda Wefika paszy, głównego filaru stronnictwa angielskiego.”

O misji generała Ignatiewa nie da się nic pewnego powiedzieć a przynajmniej depesze wiedeńskie nie nadają się do wyciągnięcia z nich jakiegoś należyte określonego wniosku.

„Widoki misji gen. Ignatiewa są niemal żadne,” telegrafują do K. Ztg.; „szanse misji gen. Ignatiewa są wątpliwe,” oznajmia depesza N. t. Ztg.; są wszelkie widoki, że misja gen. Ignatiewa powiedzie się, donoszą w końcu do Nord. Allg. Ztg. Jakież tu z tego snuć wnioski?

Nawet nie ma nic pewnego co do zakresu tej misji. Dzienniki jednak w tem się zgadzają, że celem jej jest odwieść Austryę stanowczo od porozumienia z Anglią — a to za pomocą pewnych ustępstw, któreby najnowszym zmianom stosunków na Wschodzie odjęły charakter niebezpieczny dla interesów austriackiej monarchii. Co do rodzaju i rozmiaru tych ustępstw znajdujemy niektóre wskazówki w korespondencji petersburskiej Wiener Abendpost. Korespondent daje do zrozumienia, że Rosya zgodziłaby się w danym razie na zmianę granic Bułgarii a nawet na utworzenie dwóch księstw bułgarskich, dalej że port bułgarski w Kawalla nie będzie stacją dla floty rosyjskiej, wreszcie że utworzenie księstwa bułgarskiego nie będzie etapem do zaboru

Carogrodu przez Rosyę, gdyż, jak korespondent dodaje natwóie, „Bułgarzy bynajmniej nie okazują wdzięczności dla swej oswobodzicielki.” — Według innego dziennika cel misji generała Ignatiewa jest dwojaki: a to naprzód wybać, czyli gabinet austriacki nie zgodziłby się na kongres bez udziału Anglii, a dopiero w razie odrzucenia tego projektu miałby Ignatiew zaproponować Austrii kompromis z Rosją na podstawie rozległych i doniosłych ustępstw co do granic księstwa bułgarskiego i urządzenia stosunków w Bośni i Hercegowinie. Neue fr. Presse sądzi, że gen. Ignatiew dowie się tutaj, że interes austriackie wymagają rozpostarcia wpływu austriackiego po zachodnią połowę półwyspu, aż do morza Egejskiego; w rokowaniach z gen. Ignatiewem idzie o postawienie ceny za neutralność Austrii na przypadku wojny angielsko-rosyjskiej.

Zasługuje na uwagę artykuł ministerialnego Fremdenblattu, gdzie czytamy: „Miło nam, że Rosya stara się uwzględnić życzenia Austrii, ale nie możemy zataić, że sprawa, w której Ignatiew przybył, jest arcytrudną, zwłaszcza gdy twórcę wstrętnego nam pokoju przysłało do rokowania względem zmian w tym pokoju. Sama już osoba wysłanca nie napawa nas otuchą.” Artykuł ten kulminuje w następującym ustępie końcowym: „Austriya nie potrzebuje ani od ks. Górczakowa ani od generała Ignatiewa upoważnienia do przedsięwzięcia zarządzeń, jakie za stosownie uzna, ażeby zabezpieczyć swoje interesa na Wschodzie i w ogóle tam, gdzie je widzi zagrożonemi.”

Hr. Andrassy złożył według doniesień dzienników wiedeńskich trzy komisye do zbadania traktatu pokojowego między Rosją a Turcyą, mianowicie wojskową, handlowo-polityczną i etnograficzno-geograficzną. Pester Lloyd zawiadamia, że komisye te, w skład których wchodzi wyżsi oficerowie sztabu generalnego pod przewodnictwem szefa sztabu generalnego, barona Schönfelda, doręczyły już hr. Andrassemu swoje sprawozdania i oświadczyły, że traktat rosyjsko-turecki uważany być musi jako naruszający austriacko-węgierskie interesy. Celem sparaliżowania niekorzystnych jego skutków i zabezpieczenia interesów austro-węgierskich muszą Austro-Węgry dążyć bądź do bezpośredniego zdobycia, bądź rozszerzenia z pomocą traktatów swojej potęgi militarniej nad Serbią, Czarnogorą, Bośnią i Albanią.

Do H. T. B. piszą z Warszawy pod 28 bm. z okazji wymiany listów pomiędzy papieżem Leonem XIII. a carem, że w Petersburgu ustanowioną została komisya, której zadaniem ma być rewizya praw wydanych w zakresie katolickiego Kościoła.

Rosyjskie banknoty notowano na wczorajszej giełdzie berlińskiej 187.25. Onegdaj w czwartek kurs ich był jeszcze 203.50.

Kółka włościańskie.

Co gorliwa praca dokazać może — o tem przekonaliśmy się dowodnie z walnego zebrania delegatów kółek włościańskich, które właśnie dziś tydzień odbyło się na w. sali bazarowej. Lat temu parę zaledwie, było wszystkich 7 kółek włościańskich — obecnie jest ich sto dziesięć. I za czyją sprawą zwiększyła się tak znacznie liczba kółek włościańskich? Za sprawą

z weselszym uśmiechem Hortenzya — a za nagrodę tego wyjaśnienia ofiaruję panu ten oto kwiateczek, który ma to oznaczać, o czem właśnie mówimy!

I mały, błękitny kwiateczek przeszedł do rąk publicznego męża.

Nie wiedział zacy mąż, że ten niepokorny kwiatek był w tej chwili zupełnie podobny do owego konia z pod Troi, w którego wnętrzu był pułk żołnierzy, mających w danym razie w pień wyciąć całą trojańską załogę.

— Już sam ten dar wiąże moje z owemi chwilami, w których nieraz podobne podarki dostawałem z rąk pani! — odpowiedział gość szczęśliwy.

I twarz publicznego męża rozjaśniła się wesółym uśmiechem.

— Nie dowiódł późniejsze lata tego, o czem pan teraz z taką widoczną przyjemnością mówi! zauważyła z lekką ironią na ustach Hortenzya.

Pan Roman spojrział na kwiatek.

— Nie miałem wtedy żadnej nadziei takiego kwiatka — odparł z uśmiechem ironicznym.

— Boś pan zawsze stał... za daleko odemnie!

— To prawda — ale nie moja w tem wina!

— Przecież wiedziałeś pan, gdzie jestem!

— Właśnie dla tego, że wiedziałem, nie chciałem się zbliżyć, stojąc na mojem raz zajętem stanowisku!

— Widać, że panu wystarczyło!

— Musiało wystarczyć.

— Już to w ogóle wszystkim panom można pozazdrościć tej woli, która umie rozkazywać wszystkim innym pragnieniom czy zachciankom.

— Dodaj pani, że to musi być wola rozsądna a rozsądek zazwyczaj nie słucha!

— Rozsądek jest często tylko poniewolnóm łudzeniem się...

— I to być może.

— W takim razie kobieta może mieć czasem tę wyższość nad panami, że jeżeli zbłądzi, to zbłądzi fałszywym uczuciem a nie fałszywym rozsądkiem i tak zwanymi zasadami, które także fałszywe być nie mogą.

Hortenzya wymówiła te słowa z wielkim spokojem. Była zawsze piękną, ale nie miała już onego wyrazu wzruszenia kobiecego, który każdej kobiecie tyle niepostrzymanego dodaje uroku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Królewskie krzesło.

Powieść współczesna

przez

Jana Zacharyasiewicza.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 74.)

Niemniej też rumieniec taki może być skutkiem żywego uderzenia serca i początkiem miłosnego zblżenia się dwóch przeciwników, którzy odtąd ku wielkiej pociesze swoich aniołów stróżów chcą żyć w zgodzie i jedności zamiast wadzić się i bić dla rozrywki prawdziwych nieprzyjaciół.

Nakoniec wystąpienie krwi na twarzy przeciwników może także oznaczać gorącą chęć walki, jak to nawet u bohaterów Homera mimo ich żelaznej zbroi i zasłaniającej twarz tarczy widzimy!

W pierwszych trzech wypadkach smuciłby się dziennikarz z walki stronnictw żyjący, bo taki rumieniec miłości i pojednania zagrażał... prenumeracie. W ostatnim zaś razie może z radością zacierać ręce, bo nie zabraknie mu artykułów sensacyjnych!

Co w tej chwili oznaczał rumieniec Hortenzji i pana Romana, trudno odgadnąć. Pan Dyżma wraz z panią Katarzyną jako spektatorowie, nie zbijający rzeczy zakulisowych, byli pewni, że ten rumieniec pochodził z tego samego poczytania źródła, z jakiego brali go nasi poczytliwi pradiadkowie i nasze zacne prababki. Dla tego dosyć niegrzecznie mrugnął pan Dyżma jednému okiem na panią Katarzynę, dając jej tym sposobem do poznania, że sprawa dobrze się zaczyna. Pani Katarzyna odpowiedziała na to uśmiechem, który jeszcze nadziejom pana Dyżmy nie zdawał się zupełnie dowierzać.

Bądź co bądź, pan Dyżma antyquę more uznał, że tutaj nie jest bardzo potrzebny i że obserwujący korpus pod frankami okna jest w takim razie aż za nadto wystarczający. Po pierwszych więc zaraz przywitaniach,

po krótkiej wstępnej rozmowie o deszczu i pogodzie — wymknął się pod pozorem sprawy z arendarzem z kobiecego widermachu, a głoszą trzask rozlegający się po kurytarzu zdradził wkrótce, że zacy gospodarz nie z arendarzem ale z muchami miał sprawę.

Po wyjściu pana Dyżmy z buduaru i po zamknięciu pani Katarzyny nastąpiła długa pauza milczenia. Tak Hortenzya jak i pan Roman użyli tej pauzy, aby się w nowej swojej sytuacji rozpatrzył.

Hortenzya miała pod tym względem mniejszą pracę. Myślała już naprzód o podobnej roli swojej. Inaczej jednak było z panem Romanem.

I on myślał po wczorajszej wizycie dosyć długo nad rolą swoją, jaką mu tutaj przeznaczono. Zacy mąż publiczny powiata zaczął nawet coś roić sobie przy swoich myślach poważnych. Nie mógł w żaden sposób odgadnąć owego wyraźnego narzucania się z afektami tak ze strony pana Dyżmy jak i jego córki. Z razu myślał, że tu idzie o krzesło marszałkowskie czy raczej królewskie, jak mówiono w powiecie. Wczoraj jednak wyrażenie i otwarcie wyparł się takiej zachcianki pan Dyżma. Jakżby inny był powód takiej niezwykłej serdeczności?

Czyżby miano jakie projekta matrymonialne?

Trudno coś podobnego ze strony pana Dyżmy przypuścić. Panna Hortenzya nie była jeszcze starą panną, aby zięcia na arkan łapać — była zresztą jedynaczką i to jedynaczką bardzo posanną, o którą mogłyby trzy pograniczne powiaty konkurować, gdyby tylko hasło do tego dano!

Niemniej sprzeciwiali się takiemu domniemywaniu charakter i usposobienie Hortenzji. Nie tała się z zasadami swemi co do szczęścia kobiecego. Lubiła to, co się świeci i bliszy, choćby tylko na skromnym horyzoncie powiatu. Goniła za świetnem towarzystwem, za świetnymi stosunkami — w powiatowym znaczeniu tego słowa. W oczach takiej dziewczyny był pan Roman bardzo małym człowieczkiem, bo nie mógł nawet iść w zawody z takim panem Cezarem, który w pałacach i zamkach bywał i mieszkał onych ich po imieniu chrześniem nazywał.

Jakiż więc powód może być owej serdeczności, z jaką ojciec i córka tutaj go przyjmują? Śród tak poważnych męża publicznego myśli zamiotał czasem błędny ogień... wspomnień dziecińczych. Drażnił go przyjemnie, ale mąż publiczny dmuchał prędko

Korespondencja Dziennika Poznańskiego.

Z miasta, 30 marca.

(Rektor w tutejszej szkole obywatelskiej. — Tolerancja.)

(O) Wiadomą jest rzeczą, że dzieci szkolne w dniu urodzin królewskich wolne są od nauki, natomiast jest od czasu pewnego zwyczajem, że wszystkie szkoły obchodzą dzień ten uroczystości, przyczem prócz nauczycieli zakładu są zwykle obecne i dzieci. Nie było jednakże dotychczas przypadku, ażeby dzieci zmuszono do tego, a tym mniej grożono im karą lub rzeczywiście karano za nieprzybycie w tym dniu do szkoły, lecz owszem każdemu dziecku pozostawiono do woli przybyć lub pozostać w domu; tak się działo zawsze i po wszystkich zakładach Poznania. Tymczasem cóż się dzieje w tym roku w szkole obywatelskiej? Otóż rektor tejże szkoły p. Hecht spostrzegł coś dowiadując się, że polskich dzieci bardzo mało przybyło na rzeczony uroczystości szkolną w dniu królewskich urodzin, t. j. 22 b. m. „Ich muss den Kerlen den Standpunkt klar machen“, wykrzyknął pan rektor, i bez długiego namysłu robi na nich obławę. Jakże jednak straszny zawód spotkał go przy tym polowie! Zamiast dzieci polskich znalazł gorliwy pan rektor przeważnie dzieci niemieckie, które nie przybyły w urodziny królewskie do szkoły. Lubo pan rektor z góry zakroził wyłącznie na dzieci polskie, musiał teraz, chcąc w obec zakładu choćby tylko pozornie być sprawiedliwym, porównać z polskimi ukarać i dzieci niemieckie. Każde, nie wyjmując nawet owych głupciutkich z siódmej klasy, nie mających najmniejszego pojęcia o podobnych festynach, ukarano dwugodzinnym aresztem, chłopcy siedzieli od 12—2, a więc od 8 z rana do 2 po obiedzie, dziewczęta zaś od 1—3.

Prócz aresztu pogorszonego wielu dzieciom świadectwa i zapisano w nich, że ukarano je za „umyślnie“, „willkürlich“ opuszczenie uroczystości urodzin królewskich, a chłopca polskiego Gr. z I klasy obili jeszcze w dodatku p. H. po twarzy.

Otóż pytamy się, czy p. H. miał prawo wymierzać jakąkolwiek karę. Na pytanie to odpowiedzieć można tylko przecząco; pan rektor nie powinien był karać dzieci za to, że nie były w król. urodziny w szkole. Dzieci pozostały w domu nie z własnej woli, ale z woli i na wyraźny rozkaz rodziców. Gdzież tu tedy jest sens, ażeby dziecko karać za to, że mu rodzice nie pozwolili w dniu wolnym pójść do szkoły? Czyż to rodzice, oddawszy dziecko do szkoły, tracą wedle p. H. prawo rodzicielskie nad dzieckiem? Czyż to szkoła p. Hechta za cel sobie wytknęła, ażeby dzieci odowodzić od posłuszeństwa ku rodzicom i dyktować im inne przykazanie w miejsce czwartego przykazania Bożego? Jeżeli dziecko, które w szkole nie było, uczyniło to z wyraźną wolą rodziców, wszelka tedy logika przemawia za tem, że nie dzieci ale rodzice na karę zasłużyli, dzieci zaś zupełnie niesłusznie i niesprawiedliwie karano. Szkoda, że pan Hecht nie jest sam ojcem, bo w takim razie byłby z pewnością wiedział, że rodzice są najpiękniejszą i najwłaściwszą władzą dziecka, które też rodziców przed wszystkimi słuchać powinno, a zresztą czyż to p. H. zapomniał o 4 przykazaniu?

Postępowanie takie strasznie demoralizujący wpływ wywiera na szkołę i rodziców; gorszy dzieci, bo je odwołuje od posłuszeństwa względem rodziców, w rodzicach zaś zaszczepia nienawiść i brak zaufania do nauczycieli i całej szkoły. Zresztą p. H. nie ma nawet prawa do tego, ażeby karać dzieci za to, że nie przybyły do szkoły w dniu urodzin król., który wedle przypisów władz wyższych jest dniem wolnym od nauki, a nie ma rozporządzenia, któreby kazało zmuszać karami dzieci do pójścia do szkoły.

W obec tego nie podobna nam przypuścić, ażeby rodzice pokrzywdzonych dzieci nie mieli upomnieć się o to u władzy wyższej. Tuszmy sobie nadto, że sama władza objęta długiej nie będzie na wybrki złego humoru p. H., ale raz przeciw wskaże mu drogę, którą ten pan, jako kierownik szkoły postępować powinien. Co jednakże w całej tej sprawie najwięcej charakteryzuje p. H., to właśnie ta niepowściągliwość w złości i nienawiści, jaką pała ku dzieciom polskim. Czyż to na przewodnika młodzieży przystoi w obec dzieci wykrzykiwać: „Ich werde der polnischen Garde den Standpunkt klar machen — ihr müsst preussische Staatskinder werden.“

Lecz nie dosyć na tym! — Kiedy obywatel pewien, naturalnie Niemiec, przybył do p. rektora i z oburzeniem powstawał przeciwko tak nieludzkiej procedurze, że dzieci 7 letnie męczą 6 godzin bez przerwy i o głodzie w szkole, pan rektor, jak nas zapewniają, z zimną krwią mu odpowiedział: „Das habe ich der polnischen Kinder wegen gethan u. deshalb mussten alle Kinder über einen Kamm geschoren werden.“ Tak nas zapewniali ci, którym opowiadał ten przypadek ów ojciec. Zresztą mówią już o tem po całym mieście, a sami nawet Niemcy wzruszają ramionami na tak bezwzględne postępowanie p. H.

Z Krotoszyńskiego, 28 marca.

(Walne zebranie Tow. oświaty i czytelników ludów.)

(C) Dnia 14 bm. odbyło się walne zebranie Towarzystwa oświaty i czyt. lud. w Krotoszynie. Wybrani przewodniczącym ks. dziekan Kegel z Krotoszyna, powołał na sekretarza ks. proboszcza Ołyńskiego z Koźmina, a wyjaśniewszy znaczenie oświaty, odczytał porządek dzienny. Dalej odczytał p. Henryk Krzyżanowski, sekretarz Tow. sprawozdanie z całorocznej czynności, podnosząc, że kilkanaście już założono czytelników i tysiąc kilkaset książek i broszur tam rozesłano. Najwięcej rozwinęły się czytelnice w Wyganowie, w Cerekwicy, w koźminskich oledrach, w Lutogiewie i Wielosiu, gdzie wszędzie o nowe wolają książki a my niestety dostatecznych funduszy na powiększenie czytelnicy nie mamy.

Po wyczerpującym sprawozdaniu podziękował p. W. Przyłuski panu Krzyżanowskiemu za gorące zabiegi około rozszerzenia Towarzystwa i za zebrane składki u obcych, które nam do kasy nadesłał.

Po tem przemówieniu wystąpił poseł do sejmiku pruskiego ks. dr. Jajdzewski a popierając dalsze szerzenie czytelnicy, zaproponował urządzić trzy wiece: w Borku, w Zdunach i Dobrzyści i tam obznajmić lud, który się u nas chętnie łączy z tak użytecznym Towarzystwem.

Mysłę poparł p. W. Przyłuski i prosił, aby wnioskodawca zajął się natychmiast urządzeniem wieców, co całe zebranie z radością przyjęło.

Następnie odczytał podskarbi Towarzystwa p. Wł. Przyłuski sprawozdanie z stanu kasy. Z tego okazuje się, iż dochód był 406 m. 48 fen., rozchód 293 marek 47 fen., zostaje więc w kasie 113 marek i 1 fen., dołączono odnośne kwity.

Na wniosek sekretarza, który zażądał wzmożenia zarządu przez jednego członka, wybrano ks. Frankenberga z Wyganowa, który najlepiej czytelnicy tamże prowadzi.

Na wniosek sekretarza zmieniono § 2 ustaw w ten sposób, iż przyjęcie członków zawisłem się czyni od zarządu na wniosek mężów zaufania. Zmiana ta ułatwia

zarządowi donoszenie policji miejscowej w Krotoszynie o nowo przyjętych członkach.

Na tem zamknięto posiedzenie reprezentowane przez kilku obywateli, czterech księży i siedmdziesięciu obywateli z miast i wiościn.

Jeszcze słowo. Nie mamy dostatecznych funduszy, aby wszędzie zakładać biblioteki. Może w innych powiatach znajdziemy dobrodziej, którzy nas funduszami nowymi lub książkami wesprze zechcą.

Obywatele zaś, pragnący, aby się wiece proponowane odbyły w Borku, Zdunach i Dobrzyści, prosimy o zawiązanie korespondencji z księdzem dr. Jajdzewskim, który uwiadomiony o lokalu, — odpowiednich zaprosi mówców!

Berlin, 29 marca.

(Z sejmiku i parlamentu. — Przesilenie ministerialne. — Dr. Achenbach. — Rozbrat stronnictwa narodowo-liberalnego z ks. Bismarckiem. — Wniosek niemiecko-zachowawczej frakcji parlamentu. — Ruch socjalistyczny w Niemczech.)

(Z) Zanim niniejsza korespondencja dojdzie rąk waszych, większość deputowanych opuści już stolicę Niemiec, bo jutro o 2 godzinie po południu nastąpi uroczyste zamknięcie obecnej sesji sejmowej, w której to uroczystości bierze zwykle udział mała tylko część reprezentacji monarchii. O ostatecznym rezultacie obrad nad etatem dodatkowym wiecie już z dzienników, dodam tu tylko, że przeciw projektowi utworzenia osobnego ministerstwa kolejowego oraz przydzielenia administracji dóbr koronnych i lasów do ministerstwa skarbu głosowała znaczna większość izby a mianowicie całe stronnictwo narodowo-liberalne z marszałkiem Bennigsenem. Kiedy i czy w ogóle zwołana będzie jeszcze w tym roku nowa sesja sejmowa celem przedyskutowania i uchwalenia projektów ks. Bismarcka, o tem chwilowo głuchym w całej prasie. Być może, że zupełnie obędzie się bez ponownej sesji, gdyż za nie przyszło do skutku ministerstwo kolejowe ma ks. Bismarck kompensatę w nowym ministrze handlu p. Maybachu, który jest powagą na polu kolejowym i w charakterze ministra handlu może sprawy kolejowe doprowadzić do pożądanego przez ks. kanclerza celu. Co się tyczy ostatniego punktu etatu dodatkowego, a mianowicie oddjęcia ministrowi skarbu administracji dóbr koronnych i lasów i przydzielenia ich do ministerstwa rolnictwa, to rzecz ta nie jest pewno tak nagłą, aby dla niej potrzebna była ponowna zwołanie sesji sejmowej i kraj narażał na znaczne koszty.

Z obrad parlamentu nie wam interesownegoś do nieść nie mogę, bo obecnie zajętym jest parlament dość nudną zwykłą dyskusją etatową, od której stroni nawet wielu posłów i ławy poselskie dość są próżne. Wiecie już, że dotąd cesarstwo niemieckie nie zdobyło się na osobny gmach parlamentarny a posiedzenia odbywają się w tymczasowym, w niezbyt dobrym stanie znajdującym się budynku, a postawie już nieraz narażeni byli na niebezpieczeństwo jeżeli już nie życia, to przynajmniej uszkodzenia przez oberwanie się kawałka sufitu lub muru. Dzisiaj około 3 godziny po południu w czasie trwania sesji podobny wydarzył się przypadek i kawał płyty szklanej spadł z posowy z łoskodem pomiędzy przestraszonych konserwatystów niemieckich. Nikt nie poniósł jednakże żadnego szwanku, a następstwem niemieckiego tego w każdym razie intermezzo było to, że mała garstka posłów obradujących przerzuciła się jeszcze bardziej.

Lada dzień spodziewać się należy ogłoszenia przez Reichsanzeigera nominacji ministrów spraw wewnętrznych i skarbu pp. hr. Botto Eulenburga i Hobrechta. Nominacje pp. hr. Stolberga i Maybacha później dopiero mają nastąpić. Przesilenie przeto ministerialne jest już na ukończeniu, jeżeli pp. Falk i Leonhardt pozostaną w gabinecie, o чём wielu powątpiewało już zaczyna. Dr. Achenbach, dotychczasowy minister handlu, któremu jako kompensatę za tekę ministerialną chciano ofiarować posadę naczelnego prezesa Prus Zachodnich lub Hanoweru, odmówił stanowczo przyjęcia jakiegokolwiek urzędu i ma podobno zamiar wyklądać na uniwersytecie lipskim prawo górnicze, na którym to polu jest podobno znakomitością. Wstręt dr. Achenbacha do dalszego pozostawania w służbie państwa jest nie tylko zupełnie naturalnym, ale i wielce uzasadnionym, jeżeli można dać wiarę berlińskiej korespondencji Magdeburger Ztg., która pisze między innymi co następuje: „Ks. Bismarck wystąpił na posiedzeniu izby deputowanych przeciw Achenbachowi nader silnie, a wywoływał kanclerza musiał na pilnym słuchacz robić to wrażenie, że polityka kolejowa ministra handlu była albo bezzwrotną, albo nieprzystającą wprost dla cesarstwa. Skutkiem tego stósunki pomiędzy ks. Bismarckiem a dr. Achenbachem zerwane zostały na zawsze i wątpliwe należy, aby kanclerz mógł jeszcze proponować cesarzowi mianowanie p. Achenbacha naczelnym prezesem Prus Zachodnich.“

Tak zmiany w gabinecie w duchu czysto zachowawczym, jak i kilkakrotne wystąpienie ks. Bismarcka w ostatnim czasie przeciw narodowo-liberalnej frakcji (a głównie p. Laskerowi, wywołano wielkie oburzenie w całym tem stronnictwie, i dzisiaj już nie tylko nie może liczyć kanclerz na jego poparcie, ale przygotował się powinien nadto na silną, szeregowaną opozycję. National Liberale Corresp., główny organ nacyonal-liberałów donosząc swym czytelnikom za dziennikiem Post, iż cesarz przyjmował w dniu wczorajszym nowo mianowanych ministrów Hobrechta i Maybacha taką, pełną ironii, zwróconą do ks. Bismarcka robę uwagę: „Ciekawą byłoby rzeczą wiedzieć, jakiego wydziału ministrem został w śróde mianowany p. Maybach. Uważano go jak wiadomo, za kandydata na nową posadę ministra kolejowego. Na tę posadę nie mógł być jednakże mianowanym, bo w śróde obradowano jeszcze nad utworzeniem tego ministerstwa. Po odrzuceniu projektu ministerstwa kolejowego uważają p. Maybacha za przyszłego ministra handlu. Ale i na tę posadę nie mógł być mianowanym, bo ks. Bismarck oświadczył w śróde w południe w izbie deputowanych, że dymisja ministra Achenbacha nie jest jeszcze zatwierdzoną.“

Stósunek frakcji narodowo-liberalnej do ks. Bismarcka przerodził już różne fazy, nigdy jednakże nie był tak naprężonym jak obecnie. Czy przyjdzie rzeczywiście do stanowczego rozstrzygnięcia pomiędzy tą najsilniejszą dzisiaj w Niemczech frakcją a żelaznym kanclerzem — to najbliższa już pokaże przyszłość.

Stronnictwo niemiecko-zachowawcze zamierza wystąpić przed parlament z wnioskiem, mającym przedłużyć peryody prawodawczego z lat trzech na pięć. O wniosku tego rodzaju dawniej już była mowa, ale skończyło się na projekcie, którego zrealizowania nikt nie podjął. Volks Ztg. donosząc o zamiarze postawienia tego wniosku obecnie w parlamencie, wątpi w jego przeprowadzenie, bo jak się domyślić nie trudno, nie znajduje on poparcia narodowo-liberalnego stronnictwa.

Socjalno-demokratyczna agitacja w Niemczech, na którą raz po raz zwracano uwagę w piśmie naszym, coraz szersze przybiera rozmiary i codziennie tysiące zyskuje nowych adeptów. Dziwiłoby się istotnie należało,

zjadł naraz powolna, piwna natura niemiecka, nie skłaniała wcale do przewrotów i rewolucji, tak się przeobrażała, że całemi masami przetrzącała i ciągle przetrzącała obozu wręcz przeciwnego wszelkiemu ustrojowi państwowemu i organizacji społecznej. O przyczynach tegoż pojawu dałoby się wiele pisać. Pewna, że system materialny wymaga od narodu takich ofiar materialnych, że pod brzemieniem ich upadać zaczyna i przegłony prawie staje do opozycji. Równocześnie życie polityczne Niemiec, uśpione dawniej, zaczęło od niejaki czasu coraz żywiej stać się, do czego się przyczyniła nie mała wysoki stan oświaty, sięgający nawet do niższych warstw społecznych; co zaś najgłośniejszą przyczyną socjalistycznym chłodem zwrócić waszą uwagę, jak obecny ruch socjalistyczny w Niemczech nie ogranicza się na samą prasie i zebraniach, ale ogarnął już w całości pola życia. Socjalizm niemiecki już dziecku w łysce podaje książeczkę z obrazkami, która ma w sanatoryjum zżaranie napoić młode serca wstrętem i nienawiścią do mamoni i jej wynawcom. Młodym chłopcom i dziewczynkom wskazuje do rąk książeczki z ognistymi, lacyjnymi wierszami a nadto szerzą pomiędzy całą młodzieżą broszury tendencyjne, obliczone na wrażliwe uszy. Wychodzące w Lipsku czasopismo beletrystyczne Neue Welt w 45,000 egzemplarzach rozchodzi się między kobiety, podając im powieści w socjalno-demokratyczne przybrane ramy i powoli oswajając je z nowymi dążnościami, o którychby może i nie zamarzyły me. Kalendary, nadzwyczajne, bezpłatne dodatki dzienników, objaśniające konstytucję i różne prawa, naturalnie nie na korzyść rządu, w setkach tysięcy rozchodzą egzemplarzy — wszystko to nie idzie na marne, ale daje nowe posiewy na i tak już naleźcie uprawianą i zasianą glebę. I do czegoż to wszystko doprowadzi? Czy przygotować się należy na niemiecką komunę? Sądzę, że palnego materiału w naturze niemieckiej jest wiele, ale przygotować się należy na chwilę, w której rząd nawet z żelaznym księciem na czele, jeżeli dojdzie do niego, będzie musiał rozliczyć się z tą siłą i niejedno zrodziło ustępstwo.

Bruksela, 28 marca.

(Hr. Alfred Potocki. — Ignatiew. — Marzenia Anglików o mocy polskiej.)

Kilka dni temu dzienniki tutejsze odebrały depeszę telegraficzną z Wiednia zawiadamiającą o pogłosce, że koby hr. Potocki miał zastąpić hr. Andrassego w ministerstwie spraw zagranicznych. „Dojście do władzy hr. Potockiego oznaczałoby zwrot w polityce austriackiej do rufusilskimi i antywegejskimi.“ Komentarz ten depesz zawiadził nieco znajomemu mi Belga: „Tę, sądziłem, że hr. Potocki jest Polakiem,“ a obcem zwłkle zdaje się, że Polak w żadnym razie nie może być posądzonym o rufusilstwo. Wytlumaczyłem naturalnie temu panu, że hr. Potocki w istocie z urodzenia jest Polakiem, ale wytłumaczyłem zarazem, dla czego trzymamy się podobnej polityki — w której, jak mówią, nie ma rolę grają osobiste interesa. Journal des Debats wspominając powyższą pogłoskę pisze: Hr. Alfred Potocki — chociaż Polakiem — równie dobrze jest widzielnym na dworach petersburskim i wiedeńskim.

To „choć Polak,“ zdaje mi się być wyśmienitem. Krecia praca generała Ignatiewa około zburbienia państwa otomańskiego przyniosła owoce, a dla dokonania pozostał jeszcze pracy zdolności tego generała dyplomaty za cenne, by się tam dłużej zużywać miały.

W stolicy sultańskiej zatęło Rosyą, odtąd p. Nielidów reprezentować będzie, a dla Ignatiewa wyszukać pole odpowiednie dla zużytkowania specjalnych zdolności jego w zdezorganizowaniu państw ościennych ku większemu pożytkowi Rosji. Jeśli wiadomości pochodzące z różnych źródeł nie są mylnymi, przyszła swa działalność jako ambasador i agitator rewolucyjny Ignatiew rozpocznie w Wiedniu! Posłanie na posła do Wiednia dyplomaty, którego rezultaty pracy jego politycznej w obecnej chwili przedstawiają się oczom zaniepokojonej Europy, byłoby doprawdy zachwyceniem! Lecz coż powiedzieć, gdyby Austria w obecnym momencie zgodziła się na przyjęcie takiego ambasadora? Co się stanie, jeśli zmiję przysięcnie i wychucha przy piersi swój? Czy w istocie znane przysięcnie, że kogo Bóg ukarać chce, tego ślepotą nawiedza, miałoby się na Austrii sprawdzić? W

Korespondent wiedeński do Daily Telegraphu omawiając obecny zwrot polityki austriackiej i na jaką pomoc obcy Anglia w wojnie z Rosyą liczyćby mogła, pisze co do Polski: „Nie jest także prawdopodobnem, by w Polsce wojna wywołała wielkie poruszenie (excitement). Negocjacje, będące w biegu między Petersburgiem a Watykanem, mają za zadanie dojścia kompromisu z Polakami i katolikami bułgarskimi. Ks. Urusow onegdaj przejeżdżał przez Wiedeń spiesząc się do Rzymu, gdzie ważne ma zadania do załatwienia; a, o ile sam wiem, nuncjusz papieżki w Wiedniu częste i długie w ostatnich czasach miał konferencje z ambasadorem rosyjskim. P. Wałujew niedawno także był w Rzymie w tajemnej misji a będąc znanym, jakoby podzielał zapatrywania liberalne względem Polski, utrzymują, że podróż ta z tą samą sprawą była połączoną. Kler w Polsce jest wszędzie widnym a jeśli wpływ jego mógłby być pożytecznym na korzyść Rosji, wszelka obawa o ruch popularny zniknęłaby. Jezuiti przygłębili kompromis pod warunkami, że ukazy, które zniósł klasztor, odwołaniem zostaną i że metropolita, wybrany przez papieża, osiedzi w Petersburgu. Warunki te według wszelkiego prawdopodobieństwa zostaną przyjętymi. Sytuacja zatem dziś tak się przedstawia: Rosya przygotowuje się do wojny z Anglią, zapewniwszy sobie neutralność Niemiec i Austrii i usunąwszy wszelkie przyczyny niezadowolenia w domu.“ W powyższym przebiega cicha nadzieja Anglików, że w razie wojny z Rosyą powstanie w Polsce byłoby nie złą na korzyść ich diwersję. Otóż, gdybyśmy mieli do usług naszych organ francuzki, powiedzielibyśmy w nim otwarcie synom Albionu, że pomimo żywych dla nich sympatyj, stając się do słów i zapatrywań Standardu, Polacy nadal nie zamysławiają wyciągać z ognia kasztanów dla innych, że nawet podstępem zachęcającym i płochym nadziejom nie wierzymy, bojąc się, by Anglia dla jakiejś wysokiej raison d'Etat nie postąpiła z nami, jak to uczyniła w wyprawie meksykańskiej z Francją, zwracając w połowie drogi i zostawiając nas zemiście nieprzebranych nieprzyjaciół naszych. Lecz powiedzieliśmy także, zawsze kierując się wybornymi zasadami Standarda, że i Polacy gotowiby może walczyć wszelkimi sposobami za swą i europejską wolność — jeśli by inni, mianowicie Anglia, naszą sprawę za swoją przyjęła i w jedną, t. j. sprawę wolności ludów, złąła. Jeśli Anglia żywi nadzieję zostania popartą przez bractwo naszą pod jarzmem rosyjskim zostającą, do tego rezultatu tylko dojść może wspaniałem i odważnem postawieniem, nie powiem, kwestii wolności Polski, lecz z góry obudowania Polski jako celu wojny. A o szczerości swych zamiarów nie przekonano nas ani frazesami ani obietnicami, lecz tylko gwarancjami nie pozwalającymi jej, raz wstąpiwszy na tę drogę, cofnięcia się.

Doskonale wiadomem, że Anglii, kiedy Polska Rosji grozić mogła, położenie obecne kraju bardziej było r

Wiadomości urzędowe.

Król nadał nauczycielowi i rektorowi chóru Krockerowi w Krapowicach w obwodzie regencyjnym opolskim tytuł „dyrektora muzyki.“

był kraj wolny; lecz czas nareszcie, by nami oziębiciej nie było. Odtąd tylko ten na przetrwanie może, który, wyruszając w pole, na sztandarze napisać: „Za wolność Polski!“ Przesłaliśmy naszymi narzędnymi wierzycielami i egoizmem zażenowanego Rosyja wie o tym dobrze, dobrze było, matko, o tym wiedziała.

Anglia o tym wiedziała.

W kwestii porozumienia Watykanu z rządem rodu, że korespondent do Daily Telegr. — w istocie w liście papieżkim do Alek. — czytamy, że „z uspokojeniem sumieniem pod- — politycy J. C. Mości zachowując wierność i posłuszeństwo, jak to wiarę im nakazuje.“ Bardzo wątpię, czy polskie wszystkich katolików za- — samienie zostanie przywróceniem kilku klasztorów, w — w zaś razie do Polaków liczy się także znaczna — nowowierców. W dzisiejszym pojmowaniu nowo- — ustroju państw wielu katolików może za nader — uważałoby obowiązek wyparcie się dążeń do — n i d — głości narodowej. Powinni i jezuita pamiętać, — ała na — języskiej Polsce jezuitom za czy natrafili — Tylko kretynizm lub zła wiara niektórych pu- — w niemieckich może prawić o wskrzeszeniu Pol- — d —

mianego terytorium i wysp Deltę, Rosyja pozostawia sobie możliwość zmiany jego na oddzielną od niej traktatem 1856 r. część Besarabii, graniczącą na południe z korytem odnogi Kili i ujściem Starogostajki. Kwestyja rozdzielienia wód i rybołówstwa ma zostać załatwiona przez rosyjsko-rumuński komisją w ciągu roku od czasu ratyfikacji traktatu pokojowego.

b) Ardahan, Kars, Batum, Bajazet i terytorium do Sahalngu. W ogólnych zarysach granica od brzegu morza Czarnego skieruje się łancuchem gór, rozciągającym baseny rzek Chop i Czaroch, nieopodal wiosek Alat i Besazet; dalej pół- — dnie granica wierzchołkami gór Derewnik-Cheki, Aborczera i Bedżigin-daga, łancuchem dzielącym wody rzek Torgum-czaj i Czaroch, oraz wzgórzami nieopodal Jajty-Wichina do wioski Kilissa nad rzeką Torgum-czaj. Złoty linia pograniczna skierowana zostanie łancuchem Siwri-dag do przebiega tegoż nazwi- — ska, przechodząc na południe wioski Norimann; dalej granica zawróci na południe-wschód do Ziwna, skąd przesyłają na zachód drogi z Ziwna do wioski Ardost i Chorrassan, akteruje się na południe ku łancuchowi Sahalngu do wioski Giličman, dalej grzbietem Szarim-dag doświędo do wioski wiorst na po- — łudnie od Chamur, wawozu Murdoz, następnie przesunie się wzdłuż łancucha Alladag, wierzchołkami Chori i Tandureka a przesyłają na południe doliny Bajazdu, doświędo dawnej turecko-persyjskiej granicy na południe Kałi-giła.

Ostateczne granice przyłączonego do Rosyji terytorium oznaczone na załączającej się mapie, zostaną ustanowione przez komisję z rosyjskich i otomańskich delegatów. Komisja owa weźmie na uwagę przy swych zajęciach topografię miejscowości, jak również konieczne warunki dogodnej administracji — oraz zabezpieczenia spokojności kraju.

c) Terytoria oznaczone w paragrafach a) i b) zostaną ustapione Rosyji zamiast wypłaty sumy stu tysięcy milionów rubli. Co się tyczy pozostałej części wynagrodzenia z wyjątkiem dziesięciu milionów rubli, należących rosyjskim poddany i u- — rządzeniom w Rosyji, to sposób ich wypłaty i odpowiednie za- — bezpieczeństwo oznaczone zostaną na mocy porozumienia między cesarsko-rosyjskim rządem a rządem J. W. sułtana.

d) Dziesięć milionów rubli, wymówionych jako wynagro- — dzenie dla poddanych i instytucji rosyjskich w Turcyi, mają być zapłacone w miarę, jak żądania zainteresowanych osób i urzędów będą rozpatrywane przez poselstwo rosyjskie w Caro- — grodzie i przedstawione W. Porcie.

Artykuł XX.

W. Porta przedsięwzięciem energicznymi środki w celu polu- — bownego zakończenia w ciągu lat kilku niezawykowanych spraw rosyjskich poddanych w celu wynagrodzenia prawu- — jących się, o ile istnieć będzie do tego powód i wprowadzenia w wykonanie wydanych wyroków.

Artykuł XXI.

Mieszkańcy ustapionych Rosyji miejscowości, pragnący osiedlić się na zewnątrz ich granic, mogą się oddać, sprzeda- — wany nieruchomości swe majątki, w którym to celu zostaje im dany termin trzy-tydzień od chwili ratyfikacji niniejszego aktu. Po upływie terminu wskazanego terminu osoby, które nie po- — zurczą kraju i nie sprzedają nieruchomości swych majątków, pozostają rosyjskim poddanymi.

Majątki nieruchomości, stanowiące własność rządu lub du- — chownych instytucji, znajdujących się po granicami wyżej określonych miejscowości, mają być sprzedane także w trzy- — letnim terminie w sposób, jaki zostanie ustanowiony przez od- — dzielną rosyjsko-turecką komisję. Komisji owej zleconem zo- — stanie również określenie sposobu wywozu przez rząd otomań- — ski wojennych i bojowych przynależności, oraz innych przed- — miotów należących do rządu i któreby się znalazły w umo- — cieniach, miastach i miejscowościach ustapionych Rosyji i nie- — zajętych jeszcze obecnie przez wojska rosyjskie.

Artykuł XXII.

Rosyjscy duchowni, pątnicy i mnichowie, podróżujący lub przebywający w europejskiej i azjatyckiej Turcyi, będą korzy- — stać z tych samych praw jak i cudzoziemscy duchowni innych narodowości. Cesarzowski poselstwo i rosyjskie konsulaty w Tur- — cyi będą posiadały prawo urzędowej obrony wyżej wskazanych osób, jako też ich majątków a również duchownych, dobroczy- — nych i innych urzędów w świętych miejscach i innych miej- — scowościach.

Mnichowie z góry Athos rosyjskiego pochodzenia zacho- — wują majątki swe i dawniejsze przywileje, oraz i nadal korzy- — stać będą w trzech należących do nich klasztorach i w zale- — cych od nich instytucjach z tych samych praw i prerogatyw, — które im ciężej się również inne duchowne instytucje i klasztory góry Athos.

Artykuł XXIII.

Wszystkie umowy, konwencje i zobowiązania, poprzednio zawarte przez obie wysokie podpisujące traktat strony w kwe- — styi handlu, jurysdykcji i położenia rosyjskich poddanych w Turcyi, które utraciły moc obowiązującą w skutek wojny, znów wchodzi w życie, z wyjątkiem tych, które zmieniać akt niniej- — szych. Obadwa rządy znów będą wzajemnie, na punkcie wszyst- — kich swych zobowiązań i stosunków, postawione w tym po- — położeniu, — w jakim się znajdowały przed wypowiedzeniem wojny.

(Dokończenie nastąpi)

NIEMCY.

* Berlin, 29 marca. Parlament obradował w dniu dzisiejszym dalej nad etatem. W ekstrordynaryum zamieszczono pozycyą żądającą 10,000 marek na pod- — niesienie rybołówstwa niemieckiego i przekazanie tej su- — my niemieckiemu Towarzystwu rybołówstwa. Poseł Behr- — Schmoldow wniosł, aby ze względu na nader skuteczną działalność pomienionego Towarzystwa podwoić kwotę sumy. Wniosek posła Behra poparli posłowie Grothe, hr. Holstein, Dücker i Kardoff, mimo to jednakże nie przychylił się parlament do niego i przyjął rządową po- — zycyą. Na budowę gmachu uniwersyteckiego w Stras- — burgu potrzebna jest suma 600,000 marek, o której u- — chwalenie wnosi rząd. Komisja budżetowa jednakże go- — dząc się w zasadzie na tę pozycyą, żąda, aby parlament uchwalił na rok bieżący tylko 100,000 m. na ten cel, a mianowicie z tej przyczyny, że przedłożone rządowi plany nowego gmachu uniwersyteckiego są wypracowane bez najmniejszego gustu i smaku. Dla tego wnosi ko- — misya o odrzuceniu wygotowanych już planów i zace- — kowanie na wypracowanie nowych. Nad tą pozycyą dłuższa i ożywiona wywiązała się dyskusya, przy czem plany nowego uniwersytetu strasburskiego wyłożono na stoł do ogólnej krytyki. Podsekretarz stanu Herzog oraz posłowie Lasker, Berger i Bergmann stanęli gorąco w obronie rządowej pozycji, parlament nie poszedł jednak- — że za ich wywodami i przychylił się do wniosku bud- — żetowej komisji.

W ekstrordynaryum zamieszczono również sumę 150,000 marek jako czwartą ratę na wykopaliska w O- — limpii. Parlament przyjął tę pozycyą a poseł Reichen- — sperger wniosł przy tem, aby rząd przedłożył parlam- — towi memoriał dotyczący wykopalisk olimpijskich, do czego rząd oświadczył gotowość przychylenia się nie- — bawem.

Jak Augsburg. Allg. Ztg. donosi, zamierzał rząd przy końcu bieżącego miesiąca znieść zakaz wywozu koni za granicę, lecz obecna sytuacja polityczna wstrzyma prawdopodobnie jeszcze na czas niejakiś odnośne rozpo- — rządzenie.

Do laski marszałkowskiej parlamentu złożył poseł Lingsen następujący wniosek:

„Parlament zechce uchwalić: zawezwać kancle- — rza, aby wydał rozporządzenia, któreby urzędnikom pocztowym i kolejowym pozwalały w niedziele i dnię świąteczne być na nabożeństwie oraz po- — zwalały im w dniu te wypocząć po całonocnej pracy.“

Wniosek powyższy podpisany jest i przez kilku naszych posłów.

FRANCYA.

* Paryż, 28 marca. Senat przyjął na dzisiejszym posiedzeniu, jak wiadomo, artykuł i prawa amne-

stycznego, w brzmieniu przez wydział jego proponowanym a więc z opuszczeniem słów: „od 16 maja do 14 grudnia“, rozciągający amnestyę aż do 1 stycznia 1878 r.

Izba deputowanych zajmowała się dziś znowu rugami wyborczymi i unieważniła wybór p. Egremont w Montmedy. Następnie przedłożył sprawozdawca sprawozdanie z zmienionego przez senat budżetu rozchodów. Sprawozdanie to przemawia za odrzuceniem żądanych przez senat wyższych kredytów i skreśleniem art. 10. Izba postanawia zająć się natychmiast obsadami a nasamprzód przyjęła zgodnie z życzeniem ministra wojny artykuł do- — tyczący remontów w brzmieniu przez izbę uchwalonem. Następnie przyjęła izba wniosek poparty przez ministra wojny o przywrócenie kredytu 60,000 fr., a odrzuciła kredyt 30,000 fr. dla najwzrostłego jałmużnika marynarki, choć minister za nim przemawiał.

Minister oświecenia p. Bardoux objawił na dzisiejszym posiedzeniu wydziału budżetowego izby deputowa- — nych życzenie, aby przyjęto art. 10 budżetu dochodów w brzmieniu przez senat uchwalonem, przyrzekając na- — tomiast, że energicznie występować będzie przeciw za- — chciankom klerykalnym.

Dnia wczorajszego przybyło do Marsylii poselstwo japońskie, składające się z 58 osób.

Jeżeli wierzyć można jednemu z tutejszych korespon- — dentów Kölnische Ztg., mówią już tutejsze koła klerykalne o tem, że należy się spodziewać zbliżenia się pomiędzy Stolicą apostołską a Niemcami. Stosunek tak- — że francuzkich ultramontanów do rzeczypolitej przy- — bierze może w skutek tego formy nieco łagodniejsze. Nowy Papież nie jest podobno zadowolony z tego, że ży- — wił świecki w agitacji klerykalnej w pierwszym prawie stawia linii, nadawczy jej przez to charakter opozycyjny i polityczny; wedle Papieża więc nie mają biskupi poru- — szać już kierunku polityki kościelnej w Francji pp. Veuil- — lot, Chesnelong, de Mun i innym, lecz sami nią się zajmować.

Dnia onegdajszego z rana nowe w sprawie interna- — cjonau przedsięwzięto tu aresztowania, o których sły- — chać co następuje: O świcie udała się policya do pomie- — szkań osób następujących, znanych jako przewodzący ko- — munistów: Puget, Philippe, Buflenoir, Billiet, Grégoire, Grossetête i Emilia Gautier. Znalezione u osób tych pa- — piery obłożono aresztem, lecz tylko trzech z nich, t. j. Grégoire, Grossetête i Emilia Gautier aresztowano pod oskarżeniem, że należą do internacjonau. Grossetête puszczono później znowu na wolność. Wedle D é f e n s e mają i członkowie niemieccy internacjonau, którzy jako agenci objężdżają Francją, być w tej sprawie skompro- — mitowani, lecz „policja nie śmiała jeszcze dotąd — pisać D é f e n s e — przeciw nim wystąpić, ponieważ pomiędzy nimi znajdują się osobistości wysoko położone i dla tego obawia się wywołać konflikt.“

Organa bonapartystowskie od dni kilku pełne są krzyków o to, że komisya wystawy dla sztuk pięknych odrzuca wszystkie obrazy, na których figuruje Mac Mahon. Tymczasem jest to fałsz zupełny. Obrazy odrzucono dla tego tylko, że nie miały żadnej bynajmniej wartości ar- — tystycznej. Zresztą przyjęła komisya portret małżonki marszałka, wykonany przez p. Cot, który bardzo chwala.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wiedeń, 29 marca. Dzienniki omawiają misją generała Ignatiewa. Presse sądzi, że czas do osią- — gnięcia przez Austrię faktycznych kompensat przeminał i Austrija powinna się ograniczyć jedynie na tem, aby granice jej stały zawsze otworem dla zdobyczy moral- — nych. Tageblatt uważa obecną chwilę za nader korzystną dla Austrii do żądania od Rosyji sowitę zapłatę za przyjaźń, — jeżeli jej Austrija chce w ogóle dochować. — Neue freie Presse radzi hrabiemu Andrassemu, aby przy rokowaniach z genera- — le Ignatiewem starał się nie dopuścić do wojny po- — między Anglią a Rosją. Jeżeli hr. Andrassy postawi się na stanowisku Anglii, wyświadczy przez to wiel- — ką usługę europejskiemu pokojowi. Generał Ignatiew musi okazać skłonność do ustępstw, skoro Rosyja ska- — zana jest na przyjaźń Austrii. Fremdenblatt wreszcie oświadcza, że Rumunia może być pewną popar- — cia wszystkich mocarstw.

Petersburg, 29 marca. Ustąpienie lorda Der- — bego z gabinetu nie zrobiło wrażenia w tutejszych ko- — łach politycznych, bo spodziewano się tego kroku ze strony angielskiego ministra spraw zagranicznych. — Agence Russe oświadcza, że doniesienie Daily Telegraph o odpowiedzi danę przez ks. Gorczakowa angielskiemu gabinetowi, jest fałszywem. Kanclerz bo- — iem rosyjski nie powiedział, że Rosyja zastrzegła sobie weto swoje co do dyskusji nad warunkami pokoju, które nie uważa za należące do jurysdykcji Europy, ale żądał tylko, aby każdy członek kongresu miał zupełną wolność dyskusowania nad każdym, artykułem traktatu po- — kojowego i wypowiedzania swego zdania.

Wiedeń, 29 marca. Generał Ignatiew konfere- — wał wczoraj z ambasadorem tureckim, Essadem beyem. W sobotę będzie generał Ignatiew na obiedzie dworskim.

Carogrod, 28 marca. Ponieważ Rosyja nie robi już żadnych trudności co do wymiany jeńców, wysłała Porta komisarzy do Sebastopola celem czuwania nad transportem jeńców.

Bukareszt, 29 marca. Słychać, że dwie dywiz- — yje kawalerii rosyjskiej otrzymały rozkaz powrócenia z Bułgarii do Rumunii i obsadzenia linii strategicznej Sinaia-Predele. Po powrocie Bratiana z Wiednia, dokąd się udał celem rokowania z tamtejszym gabinetem, ma nastąpić zmiana gabinetu. Gogoliceano ustąpi, a po nim obejmie tekę spraw zagranicznych Bratiano, tekę skarbu Campineano, wojny pułkownik Dabisza.

Wiedeń, 29 marca. Do Polit. Corr. donoszą, że budżet, ustawę skarbową i przedłożenie względem przed- — dłużenia prowizoryum ugodowego aż do końca maja.

Peszt, 29 marca. Te dzienniki, które omawiają misją jen. Ignatiewa i ogólne położenie, uważają opu- — szczenie Bułgarii przez Rosyan za punkt kardynalny austro-węgierskich interesów.

London, 29 marca. Globe donosi, że admira- — łowi Hornby zostały przesłane telegramem w oczekiwanu „krytycznych ruchów“ w Carogrodzie ważne i stanowcze instrukcje.

Wiedeń, 29 marca. Do Polit. Corr. donoszą z Aten: Na powstańców pod Polienem uderzyło 8000 wojska tureckiego; Hobart pasza zawiązał z powstańca- — mi nowe układy i zaproponował im aż do stanowczej decyzji Europy zawieszenie broni pod warunkiem, że oddziały, które przybyły z Grecji, powrócą tam napo- — wrót. Powstańcy w tym tylko razie byłiby skłonni do układów, gdyby Hobart pasza uznał imieniem Porty rząd prowizoryczny w Tesalii.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

London, 30 marca. Salisbury miano- — wany został ministrem spraw zagranicznych a Hardy spraw wewnętrznych z prawdopodobną nominacją na para. Podsekretarz stanu Stanley został następcą Hardy'ego w sekretaryacie woj- — ny. Times sądzi, że mianowanie Salisbury'ego ministrem spraw zagranicznych jest rękojmią, iż dalsze rokowania ułatwione zostaną, i że środki wojenne przeciw Rosyji nie będą przed- — sięwzięte.

London, 30 marca. Izba niższa. Northcote o- — świadcza, że projekt budżetowy odcroczono aż do 8 kwie- — tnia, aby pozostawić czas do dyskusji nad ordęciem królów, które spodziewaniem jest w poniedziałek. Rząd czuje, że zbliża się chwila, w której krok stano- — wczy będzie koniecznym i dla tego chciałby po- — radzić się parlamentu. Ostatnia wojna doprowadziła do rosyjsko-tureckiego przymierza i nie tylko jest rzeczą słuszną, ale konieczną nawet zastanowić się bliżej nad zobowiązaniem państw tych stosunkiem obecnym oraz u- — staniem postępowanie na przyszłość. Rząd nie chciał stawiać żadnych przeszkód i życzył sobie, aby przymie- — rze opierało się na rosyjsko-tureckim traktacie poko- — jowym, który miał być podstawą rokowań kongresu. — W trudnościach, jakie następnie powstały, nie chodzi tylko o samą formę. Rząd ubolewa wielce nad powsta- — łymi trudnościami i uczynił wszystko celem nie dopu- — szczenia ich, dla czego też boleje, iż rokowania nie do- — prowadziły do pożądanego rezultatu. Rząd musi zrobić to, czego wymaga interes państwa i stanowisko Anglii, a mianowicie zastanowić się nad tem, czy Anglia ma bronić swych interesów za pomocą kongresu czy też w inny sposób.

Wiedeń, 30 marca. Generał Ignatiew miał wczoraj czterogodzinną konferencyą z hr. Andrassym. Od- — jeżdża prawdopodobnie w sobotę.

Wersal, 30 marca. Senat przyjął prawo o amne- — styi z niektórymi zmianami i wszystkie przez izbę depu- — towanych skreślone pozycy w budżecie wydatków. Izba deputowanych przyjęła traktat dotyczący wydawania zbie- — głych przestępców, zawarty z Danią. Członek lewicy Spuller wniosł, aby izba podczas wystawy obdawała w Paryżu. Wniosek ten przekazano biurowi izby.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAN, 30 marca.

* Teatr polski. Dziś komedia Aleks. Dumasa (sy- — na): Hrabina Romani; jutro operetka Sonenfelda: Podróż po Warszawie.

* Na kosztą budowy teatru polsk. otrzymaliśmy od go- — ści w K. zaigranie zapałkami 7 mr. 30 fen. p. Mora- — wskiego z Grylewa 1 mr.; p. M. Granatkiwicz z Gryli 1 mr.; pp. St. K. 2 mr. B. S. 1 mr., Ig. Sz. 1 mr., wszystkich z Łabiszyna; razem dziś złożono mr. 13 fen. 30, które jedno- — cześnie przesyłamy Społce akcyjnej teatru polskiego.

* Na wczorajszą przedstawienie amatorskie publi- — czność zebrała się bardzo licznie i bawiła się bardzo dobrze, dzięki stosownemu wyborowi sztuk granych i dzięki grze ama- — terek i amatorów, która istotnie była bardzo dobrą, a w której palnie pierwszeństwa zyskały amatorki. Publiczność też nie szczędziła oklasków grającym.

* Wydział nauk historycznych i moralnych Towa- — rzystwa przyjaciół nauk odbędzie swe posiedzenie w ponie- — diałek dnia 1 kwietnia rb. o 6 godzinie wieczorem w gmachu Towarzystwa Młyńska ulica nr. 35. Na porządku dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2) sprawozda- — nie komisji obranej do oceny rozprawy prezesa Towar- — zystwa p. St. Koźmiana: „O kapłany Potockich w archidiecez- — gnieńskiejskiej.“ 3) odczyt ks. dr. Łukowskiego: „O kronice trzemeszyskiej.“ 4) Wnioski członków.

K. Koźłowski,

sekretarz wydziału.

* Walne zebranie Towarzystwa Stella odbędzie się dnia 3 kwietnia bm. Na porządku dziennym: Wybór zarządu na rok przyszły.

* Posiedzenie komitetu spółek zarobkowych odbę- — dzie się w zwykłym miejscu we wtorek dnia 2 kwietnia o godz. 4 po południu.

* Pod przewodnictwem prowincjalnego rady- — szkólnego p. dr. Polte odbył się dnia 28 bm. egzamin ustny abiturjentów szkoły realnej w Bydgoszczy. Z abiturjentów tych czterech uwolniono od egzaminu ustnego, jeden otrzymał predykat „dobrze“, reszta „dostatecznie.“

* Donoszą nam z Berlina, że dnia 28 bm. p. Fran- — ciszek Stefański złożył tam rządowy egzamin w budo- — wnictwie.

* Woda w Warcie znacznie już opadła; podczas kiedy bowiem w dniu 18 mb. dochodziła do 11 stopni 2 cali, co było najwyższym jej stanem w r. b., opadła do dnia dzisiejsze- — go do 8 godzin z rana do 8 stopni 8 cali.

* Nowy dyrektor tutejszego głównego urzędu po- — czetowego p. Schmücker, przybywszy tu w środę, objął naza- — jutrz nowe swe urządowanie.

* Kontroler katastrowy p. Hoffmann z Wrześni przeniesiony został z dniem 1 kwietnia rb. do Friedeburga w N. Marchii; posadę jego obejmuje z dniem tym kontroler ka- — tastrowy p. Pohl z Magdeburga.

* Rendant głównego urzędu celnego i zastępca głów- — nego inspektora celnego Floeter w Strzałkowie przeniesio- — ny zostanie do głównego urzędu paborowego w Lesznie a dotychczasowy zastępca rendanta głównego urzędu celnego Grunwald w Strzałkowie także do Leszna, objąć z dniem 1 maja. Posadę kontrolera w Strzałkowie obejmie z dniem po- — wyższym dotychczasowy nadkontroler Kittel z Srems.

* Budki chlebowe przy gmachu wagi miejskiej były dotychczas zupełnie otwarte, tak że sprzedający w nich byli wystawieni na wszelkie zmiany powietrza. Obecnie przeto za- — opatrą je w papierzenia z desek, tak że budki zamykać będzie można.

* Sprawozdanie policyjne. Znalezione: szary koł- — nier futrzany; wielki medalion z dwoma fotografiami; kołozek złoty damski; portmonetkę z pieniędźmi; — zgubiono: korde- — las; klucz od przedpokoju na czerwonej wstążce, za nagrodą 1 mr. do oddania w biurze III rewiru policyjnego; portmo- — netkę wykładaną stonową kością z 20 markową złotą.

* Z więzienia sądowego w Wrześni uciekło w śro- — dę minionego tygodnia trzech złoczyńców, pomiędzy którymi znajdował się niejaki Grüttnier, posądzony o otrucie swej żony. Następnego soboty przyprowadzono ich znowu okutych w kajda- — ny do więzienia, gdyż inspektorowi więzienia Sohr, udało się pochwycić ich w Słupcy.

* Dawno przypuszczano, że na polach włoszakowi- — kich, których terytorium jest zupełnie takie samo, jak w Za- — borowie pod Przemnem, gdzie wedle korespondencji przed kilku dniami w piśmie naszym zmniejszonej odpokony emen- — taryska pogańskie, — podobne znajdować się muszą cmenta- — ryjska. Przypuszczenie to najzupełniej się sprawdziło, gdyż nauczyciel w Włoszakowicach p. Grünh przy pomocy zarządców gorzełni Scholz i Gaertig znalazł tu podę wsiły urny, łzawice itp. bardzo piękne lecz nieco już niestety uszkodzone.

* Substata położonych w powiecie wachowskim dóbr Garzyn wraz z folwarkiem Węgorzewem i wyznaczono na dzień 3 i 5 września rb. terminu, zniesione zostały. Odo- — śne obwieszczenie król. sądu powiatowego w Lesznie z dnia 27 mb. znajduje się pomiędzy inseratami dzisiejszego numeru Dziennika.

* Mintonę soboty pochowano w Wrześni kobietę, która miała 108 lat.

* Do Kuryera Poznańskiego piszą z Kościana 28 marca: W znanej już sprawie p. dr. Bojanowskiej egzekutor

Sprawa wschodnia.

respondent carogrodzki jednego z pism zagranic- — tak charakteryzuje obecne w stolicy tureckiej położenie tutaj jest ciągle niesłychanie krytyczne. z powodów to, że sułtan Abdul-Hamid całkiem głowę, że zupełnie nie wie co ma począć, do ko- — zwrócić, że co dzień przechyla się to do tego, to do tego stronnictwa, przechodzi to do tego, to do tego obozu. Ostatnie wypadki niezmiennie wstrzą- — sają umysłem; od chwili zwłaszcza, jak odkryto ja- — by spisek Sulejmana paszy, nie wierzy niko- — gdzie widzi zdradę, leka się nawet o swe życie. dniami zamyka się w najdalszych komnatach, nie przyznając nikogo, nawet najpoufalszych ze swe- — nicy. Dni takie spędza na placu i szlochaniu, pochylony na swym kobiercu do modlitwy, bla- — Allah, by się ulitował nad swoim przedstawicie- — ci, a potęgę kalifu przywrócił. Zachowanie su- — lta-Hamida jest tak rozstrojone i nerwowe, iż nie się dziwić, iż w mieście opowiadają, że sułtan e samą chorobę co jego poprzednik Murad, zwa- — nia persecutiva. Lekarze już objawiają, że gwałtownie wstrząśniony organizm sułtana nie wytrzyma napady tej choroby. Jeżeli to się po- — ci, to najsmutniejsze wypadki czekają państwo. Bo nie wytrzyma nowej zmiany panującego. Zmiana zwłaszcza przeprowadzona gwałtownie, w dzisiejs- — tunkach, spowodowała rozpamiętanie się państwa skiego w Europie, wyparcie Turków do Azji, zabór Carogrodu. Chociażby jednak tak groźnych w nie było z tej strony, położenie jest zawsze niebezpieczne. Przedewszystkiem nikt nie może dzieć na pytanie: po czyj ję stronie sto- — ja? Czy rzucili się bezwarunkowo w objęcia Ro- — z nią zawarli traktat zaczepno-odporny? Czy po stronie Anglii, mając nadzieję, że przy jej potęgę nie już odrobie to co się stało, ale sku- — dźcie? Ani w dyplomatycznym, ani w polity- — świecie nie ma tu nikogo, coby mógł dać na to odpowiedź jakąś stanowczą. Jeden twierdzi tak, naczę, a prawdopodobieństwo mówi tak za jed- — nym, do prawdy jednak rzeczywistej dojdę nie a. To tylko jest niezawodne, że dzisiejszy prezes w Ahmed-Vefik jest pełen sympatii dla Anglii staje w najściślejszej przyjaźni z p. Layardem. długo jeszcze Ahmed-Vefik pozostanie na urzę- — Mówią wprawdzie, że do tej pory posiada zaufa- — ana, ale też ma przeciw sobie cały legion wrogów nie wytrzymać.

przed dwoma tygodniami nie zdawało się, że zno- — wy angielski stan się wszechmocnym u Złotego Wózwas w Europie noszone są z planami sięga- — po granicę faktów, spełnionych przez Rosyją. o rozbiore Turcyi. Plany te, jak tu u dworu o, głównie roztrząsanymi były w Berlinie. Ła- — gają, jakie przerwienie wiadomości ta tutaj wywołała. się, że wówczas Anglia z nią w połączeniu Fran- — cję uspakając sułtana i jego ministrów. Pan podobno zaręczył, że rząd angielski na spełnie- — ni zamiarów nie pozwoli, chociażby Anglia miała bręza przeciw koalicyi. Znaczenie pana Layarda o, niezmiennie; zdawało się, że zostanie panem nie- — zonym położenia nad Bosforem. To się jednak nie zmieniło a to z powodu popierania żądań Grecyi. i chcą użyć po prostu helenizm za tarcą przeciw anemu przez Rosyan słowianizmowi; dla Turków torzyś żadna, owszem podobna kombinacya rozbi- — e, jeszcze bardziej, zabierając jej resztę ziemi po- — j w Europie. To osłabiło znowu wpływ pana La- — e. Teraz mówią, że Anglia ma projektować na- — sie międzynarodowe zajęcie Carogrodu. Wprawdzie tuja to dla tego, by Rosyanie sami Carogrodu nie za- — e Turcy są niezmiennie drażliwi na wszelką myśl za- — ch stolicy, lekając się zawsze jej utraty zupełnej; burzenie na te projekta konieczne. Tak jedno uspo- — nie spycha tu drugie co chwila i tylko dla chaosu jest niejse.“

Preliminarya pokojowe.

Podajemy dzisiaj dalszy ciąg preliminarjów pokojo- — zawartych w San Stefano a ratyfikowanych w Pe- — tringu.

Artykuł XIX.

Wynagrodzenie wojenne, a również wynagrodzenie za- — przywrócenie Rosyji, którego wymaga Najj. Pan cesarz e Rosyji i które zobowiązała się mu zapłacić W. Porta, stanowią:

a) dziesięć set milionów rubli wydatków wojennych (u- — anie armii, strata zapasów, wojskowe dostawy i obsta- — y);

b) cztery sta milionów rubli strat, przyczynionych na po- — wem poboru państwa skutkiem przerwania handlu wy- — go, działań przemysłu, oraz braku ruchu na drogach ych;

c) sto milionów rubli strat na Kaukazie, skutkiem wkro- — tami nieprzyjaciół;

d) dziesięć milionów rubli strat i szkód, które ponieśli ro- — poddani i instytucye w Turcyi.

e) razem tysiąc cztery sta dziesięć milionów rubli.

f) jako na uwagę niedogodnego warunku finansowego Turcyi e z zyczeniami J. W. sułtana, cesarz rosyjski zgadza- — zastąpienie zapłaty większej części wylizonych w pa- — y sum na następujące terytorjalne ustępstwa:

1) Sandżak tulczyński, to jest powiaty (kazy): Kilis, Su- — achmudye, Isakczy, Tulczy, Maczyna, Babadagu, Hira- — sendz i Medzidze, a również wyspy Deltę i wyspa- — a. Nie chcąc przyłączać do swych posiadłości wspo-

sądowy, chcąc osiągnąć nałożoną na nią karę mr. 500, sfantował dziś wszystkich, oprócz już dawniej sprzedanych, a przez nabywcę p. Dziegieckiego tylko do użytku pp. Bojanowskiem zostawionych mebli. Tak dalece nie uwzględniono stanu do- ktora, iż nawet w pokoju do przyjmowania pacjentów potrze- bnych mu nie pozostawiono niektórych sprzętów. Podobno p. doktorowa zażalenie podała do tutejszego sądu, przeciwko se- dziemu śledczemu o umorzenie kary i zwolnienie jej od świ- adectwa przeciw ks. Czechowskiemu, potwierał sędzia śledczy z dawniejszych terminów przekonanie wynieść musiał, iż świ- adczy nie będzie nie i może.

* **Główny opryszek Orłowski**, który długi czas niepo- koili okolice Piotrkowa trybunałowego w Kongresowie, już się znajduje w rękę władz bezpieczeństwa. Schwymano go w dniu 27 bm. w Warszawie, kiedy wysiadł z doróżki i wchodził do mieszkania w jednym z domów przy ulicy Skrzyskiej, gdzie pracowała i uczyła jego żona od lat kilku znajdowała się w służbie. Do Warszawy przybył Orłowski przebrany za furmana; schwymano go zaś ubranego jak półpana w dość kosztowne futro, parującego po ulicach w doróżce.

* **Oryginalny pojedynek**. Jeden z dzienników wie- deńskich pisze: Niedawno miał się odbyć pomiędzy dwoma oficerami pojedynek. Przy omawianiu warunków jeden z nich prosił przeciwnika, ażeby mu wolno było wystąpić do walki ze wszystkimi dekoracjami i odznakami, jakie miał na sobie pod- czas wojny. Proszony nie wcale nie miał przeciwko temu. Kiedy więc zapasnicy stanęli już oko w oko z nabitemi pisto- letami i ożwała się komenda, obadwaj zamiast strzelić do sie- bie spuścili broń do ziemi. Ten z nich bowiem, który wystą- pił w odznakach wojennych, miał na sobie także białą prze- paskę z czerwonym krzyżem konwencji genewskiej, a jak wi- adomo, nie wolno strzelać na osobę, w ten sposób odznaczoną. Konwencja genewska też w żartobliwym zastępowaniu pogodziła przeciwników.

* **Kalendarz**. Jutro w niedzielę dnia 31 marca Bal- biny panny; w kalendarzu słowiańskim Dobromir.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 41, zachód o godzinie 6 minut 29.

Dnia 31 marca 1683 przymierze Jana Sobieskiego z Au- strą. — 1831 zniesienie Moskwy pod Wawrem i Dębem. — 1881 rada wojenna w Gliniańcu.

Pojutrze w poniedziałek dnia 1 kwietnia Teodory męcz.; w kalendarzu słowiańskim Zbigniewa.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 38, zachód o godzinie 6 minut 31.

Dnia 1 kwietnia 1455 śmierć Zbigniewa Oleśnickiego, kar- dynała. — 1548 śmierć Zygmunta I. — 1632 sejm nadzwyczaj- ny ostatni za Zygmunta III. — 1640 urodzenie Zygmunta Wa- zy, syna Wydyława IV. — 1881 pogon za Moskwą i bitwa pod Kuszynem.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 29 marca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Sozaniecki z Boguszyńska. Pani Skarżyńska z córkami z Sokołowa. Skarżyński z żoną z Chełkowa. Hr. Mycielski z Siedmio- rogowa. Kurnatowski z Owinsk. Hr. Biński z rodziną z Omachowa. Hr. Biński z Guttów. Taczanowski z Szy- płowa. Potworowski z Sielca. Guttry z Piotrkowic. Ra- doński z Głębokiego. Hr. Plater z Proch. Panie hr. Po- tworowski z Przysięki i Kurnatowska z córką z Pożarowa. Dr Skarżyński z Sławia. Wrzesniewski z Paryża.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Panie Stankowa z fami- lią z Środy i Golska z Szczyrdzka. Jahn z Ostrowa. Wittwer z Wielkiego Gaju. Matecki z Buku. Jokisch z Czerlejna. Szulcowski z Witkowa. Dr. Szostakowski z Borku. Ks. prob. Sulkowski z Giezo. Wasniewski z Prus Zachodnich. Opaleński z Królestwa Polskiego. Szlagowski z Ranowa. Knoller z Crefeldu. Muzolf z Wągrowa. Pie- chowski z Warszawy.

HOTEL PARYŻY. Topolski z Trzeka. Goczowski z Płon- kowa. Smolinski z Sulejewa. Kaniewski z Wodziezna. Teczerski z Pawłowa. Grotkowski z Witkowa. Zbierski z Glinki. Łabędzi z Trzeka. Wojciechowski z żoną z Kornika. Radecki z Murawian Gólski. Sobocki z Norym- bergii. Hampe i Süß z Zbyszyna. Stiller z Berlina. Martens z żoną z Mikoski.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

(W.) Poznań, 30 marca. **Sprawozdanie z obrotu zie- miopłodów.** Powierzcie ubiegłego tygodnia było zimne; no- cami przymrozki a we dnie śnieg często padał. Tak dla ozi- min jak robot w polu byłoby cieplejsze powietrze pożądane, ile że zimno szkodził rzepiom, dotąd wszakże żadnych jeszcze skarg nie słycać. — Dowóz zboża na targi ubiegłego tygodnia był słaby a oferty ograniczały się prawie wyłącznie do dru- giej ręki. W skutek zniżenia się jednak waluty rosyjskiej nad- chodzili z Królestwa Polskiego nieco większe dowozy. Pod wpływem doniesień o wyższych kursach zamiejscowych zapa- nowało tu przymiś stałe usposobienie a na wszystkie gatunki zboża objawiała się ożywiona ochota do kupna. Kolejami wy- szano od 23—29 bm.: 280 wepłi pszenicy, 664 w. żyta, 84 w. jęczmienia, 20 w. owsa, 52 w. grochu, 40 w. wyki, 150 w. lubi- nu i 200 centr. koniow. — Pszenica była żywo żądana na konsumpcyjną i na eksport do Saksonii i osiągała w przecięciu o 6 m. wyższe ceny, 180-216 m.; żyto żywo było żądane, a ofia- rowaną ilość rozchwytało szybko na eksport do Saksonii i Tu- rynnii, 130-138 m.; na jęczmień objawiała się żywa ochota do kupna a piwowarowie tutejsi więcej niż zwykle kupowali, 138-160 m.; owsa słabo ofiarowywali osiągał lepsze ceny, 123-150 m.; groch kupowany wielokrotnie na spekulację osiągał wyższe ceny, na paszę 131-133, do gotowania 144-150 m.; wy- ka z łatwością zbywała się na eksport do Saksonii, 114-123 m.; lubin więcej był żądany a towar wilgotny łatwiej się spre- dawał, niebieski 70-98, żółty 80-126 m.; tataraka stała, 117-123 m. — wszystko per 1000 kilo. Konieczna bardzo stała i wyżej, czerwona 40-66, biała 50-80 m.; tymotka 20-26 m.; mąka więcej uważana, pszenna nr. 0 i 1 14.50-16 m., rżana nr. 0 i 1 11-11.75 m. — wszystko per 50 kilo.

Na giełdzie. Żyto. Zastój w handlu teźminowym trwa dalej a w ubiegłym tygodniu tylko sporadyczne zawierano in-

teresa, choć po wyższych cenach. Przy żywym popycie na eks- port brak sprzedających — brak także udziału zamiejscowego. Notowano na wiosnę i kwiecień-maj 133-134, maj-czerwiec 134-136, czerwiec-lipiec 136-138 m. per 1000 kilo.

Okowita. Położenie targu na okowitę znacznie się je- szcze pogorszyło, ponieważ z zewnątrz żadne nie nadeszły zie- cenia do kupna. Prócz tego są ceny tutejsze za wysokie, aby otworzyć obdyt nad Ren i do Niemiec południowych. Sprzed- ający przeważali na wszystkie terminy, w skutek czego ceny przybrały tendencję zniżkową. Srekaława w ogóle znikła, — ponieważ na wszystkich większych targowiskach wielkie są znajdujące zapasy a wszędzie też na brak obdytu narzekają. In- teres co do sprytu jest również rozpaczyliwy, ponieważ przez podwyższoną taryfę frachtową przeciwko wszelki obdyt na ze- wnątrz. Notowano na marzec 49.90-49.90, kwiecień-maj 50.60-51, maj 50.80-50.40, czerwiec 51.40-51, lipiec 52-51.70, sierpień 52.80-52.40 m. per 100 litrów a 100 proc.

* **Targ na bydło.** Berlin, 29 marca. Na sprzedaż wy- stawiono:

280 sztuk bydła rogatego, 900 sztuk nierogacizny, 690 szt. cieląt i 536 sztuk szkopów.

Przebieg dzisiejszego targu był słabszym niż kiedykol- wiek, gdyż przy zmianie kwartału a mianowicie przy głównej zmianie mieszkań potrzeby lokalne redukują się do minimum. Z tego powodu z góry wypadał nadmienić, że co do nieroga- cizny i szkopów w sporadyczne tylko zawierano zakupy, tak że normalnej ceny przy nich wcale pościć niepodobna.

Co do bydła rogatego poszukiwany był tylko towar średni, za który płacono około 51-54 m. per 100 funtów wagi mięsa, przedniego towaru nie było na targu a pośledniego nie sprzedano. Targ na cielęta zdawał się przybrać charakter nieco ożywiony niż w ostatnich tygodniach, ponieważ dowóz był tylko mierny; ceny ich nie podniosły się jednak nad 30-45 fen. za 1 funt wagi mięsa.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 30 marca.

Poznań, 30 marca. (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: pochmurno.

Żyto: stałe.

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — cetr. na

marzec 132 ofiar, marzec kwiecień 132 ofiar, wiosna 134 —

of, kwiecień-maj 135 ofiar, maj-czerwiec 137 ofiar, czerwiec- lipiec 138 ofiar, lipiec-sierpień 139 ofiar.

Okowita: stało.

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — litrów,

marzec 49.60 —, pl. kwiecień 49.60 —, pl. kwiec-maj 50 —,

placomo, maj 50.40 —, plac, czerwiec 51 —, plac, lipiec

51.70 —, pl., sierpień 52.40 pl., wrzesień 52.60 of.

Okowita w miaseu (bez beczki) 49.50 ofiar

Żyto: Nie zawierano interesów.

Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna — m.

na kwiecień —, maj —, kwiec-maj 49.50, czerwiec 51.10,

lipiec 51.30 sierpień 52.50 — m.

Okowita w miaseu (bez beczki) 49.40 m.

Wypowiedziano — litrów.

(W.) Poznań, 30 marca. **Ceny maki.** Pszena nr. 0

i 1 16-16.50 marek, rżana nr. 0 i 1 12-11.50 — marek per

50 kilo.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 30 marca.

4%, nowe listy zast. pozn. 94.50, 4% nowe listy rent. pozn. 95 —,

5%, powiatowe obligacje 101 —, 4%, powiatowe obligacje

— 3 3/4%, szlaskie listy zastawne 85.50, 4% szlaskie listy

rentowe 55.25, Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank różniczy) 50 —,

Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 40 —, Poznański bank

prowin. 102 —, 4 1/4% pruska pożyczka ukonsolid. 105 —, 3 1/2

% premiovana pożyczka państwowa z 1855 r. 137.50, 3 1/2%

oblig. długu państwa 92.20, Marchijsko-pozn. kolei żelaznej

16.50, Marchijsko-pozn. k. z. 5%, akc. zakł. 76 —, Starogardz-

ko-pozn. k. z. 101 —, Warszawsko-wiedeńsk. k. z. 154 —, Au-

stryackie noty bankowe 166 —, Polskie likw. listy 51 —, Ro-

syjskie noty bankowe 188 —, 190 m.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

Giełda bydgoska, 29 marca.
Pazienica: 160-205 m., najpiękniejsza wyżej notowań.
Żyto: 122-130 m.
Jęczmień 134-156 mr., najpiękniejszy dla browarów
wyżej.
Groch piękny do gotowania 133, na paszę 135 m.
Owies 107-130 m.
Wszystko per 1000 kilo — wedle gatunku i wagi efek-
tywny.
Okowita: 49.75 m. per 100 litrów a 100 proc.

Giełda wrocławska, 29 marca.

Konieczna czerwona słabo, poślednia 29-34, średnia
37-41, pigka 46-49, wysoko-pigka 51-53 mar.

Konieczna biała bez zmiany, poślednia 36-42, średnia
46-52, pigka 60-65, wysoko-pigka 70-75 mar.

Żyto: per 1000 kilo wyżej, — na marzec i marzec-
kwiecień 137 —, kwiecień-maj 137.50 —, placomo, maj-czerwiec
139 z, czerwiec-lipiec 140.40-141 plac i z, lipiec-
sierpień — m.

Pszenica per 1000 kilo 199 —, ząd, na kwiecień-maj
201 m. ząd.

Owies: per 1000 kilo 122 m. ofiar; na kwiecień-maj 124 —
pl. i ząd, maj-czerwiec — ząd, czerwiec-lipiec — m.

Olę rzepiowy per 100 kilo spok, w miejscu 69.50 ząd.
na marzec, marzec-kwiecień i kwiecień-maj 68 —, maj-czerwiec
68 — ząd, lipiec-sierpień — marek ofiar, wrzesień-październik
66 — ząd.

Okowita per 100 litrów mało zmien; — na marzec i
marzec kwiecień 50.10, kwiecień-maj 50 —, placomo, lipiec-sierpień
52.50 ofiar, sierpień-wrzesień — m. ząd.

Lubin: więcej uważany; żółty 9.40-10.60-11.50 marek, —
niebieski 9.10-10.50 m. per 100 kilogr.

Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.

Per 100 kilogramów									
ciężki		średni		lekki		towar			
naj- wyższy	naj- niższy	naj- wyższy	naj- niższy	naj- wyższy	naj- niższy	naj- wyższy	naj- niższy		
dz.	dz.	dz.	dz.	dz.	dz.	dz.	dz.		
20	19	20	19	20	19	20	19		
19	18	19	18	19	18	19	18		
18	17	18	17	18	17	18	17		
17	16	17	16	17	16	17	16		
16	15	16	15	16	15	16	15		
15	14	15	14	15	14	15	14		
14	13	14	13	14	13	14	13		
13	12	13	12	13	12	13	12		
12	11	12	11	12	11	12	11		
11	10	11	10	11	10	11	10		
10	9	10	9	10	9	10	9		
9	8	9	8	9	8	9	8		
8	7	8	7	8	7	8	7		
7	6	7	6	7	6	7	6		
6	5	6	5	6	5	6	5		
5	4	5	4	5	4	5	4		
4	3	4	3	4	3	4	3		
3	2	3	2	3	2	3	2		
2	1	2	1	2	1	2	1		
1	0	1	0	1	0	1	0		
0	0	0	0	0	0	0	0		

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową.

Za 100 kilogr.				pośł. towar.			
piękny		średni		pośł. towar.			
dz.	dz.	dz.	dz.	dz.	dz.	dz.	dz.
30	25	27	25	24	24	24	24
28	25	25	25	21	21	21	21
27	25	24	25	20	20	20	20
23	20	20	20	17	17	17	17
25	22	22	22	19	19	19	19

Berlin, 29 marca

Urządowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.
Pszenica loco bardzo stała. Termina wyżej. Wypowie-
dziano — cent. Cena wypowiedziana — marek per 1000

kilo. — Cena przeciętna — m. — Loco 180-225 m.
wedle gat., żółta rosyjs. — m. — z kolei, na ten miesiąc

pl., na marzec-kw. — pl. kwiecień-maj 207.7-211 plac, maj-
czerwiec 209.5-212.5 pl., czer-lipiec 213-214.5 pl., lipiec-sierpień

— pl., sierpień-wrzesień — pl.
Żyto loco średni handel. Termina słabo. Wypowiedz.

— centur. Cena wyp. — m. per 1000 kilo. Cena przec.

m. Loco 139 150 mar. wedle gat.; — ros. 139-141, z kolei

krasowe 143-147, z kolei pl., piękne rosyjskie — z kolei plac.

wys. piękne krasowe 148 m. z kolei plac, na ten miesiąc — pl.

marzec-kw. — pl. kwiecień-maj 150.5-151-149.5 pl., maj-czerwiec

148 — 147.5 — pl. czerwiec-lipiec 148 147.5 — pl., lipiec-sierpień

148 147.5 — plac.
Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 115-200 marek

wedle gatunku.
Owies loco dobry towar pożądan. Termina wyżej. Wyp.

— cent. Cena wypowiedz. — mar. per 1000 kilo. Cena

przeciętna — mar. — Loco 100-165 m. wedle gatunku, —

na ten miesiąc — placomo, na kwiecień-maj 142.5-143.5 pl., na

maj-czerwiec 145. nom. czerwiec-lipiec 147 nom., lipiec-sierpień

— plac, wrzesień-paźdz. — ząd.

Kukurudza loco mało zmien. — Wypowiedziano — cen-

tarów — Cena wypowiedziana — m. per 1000 kilo.

Loco 134-145 marek wedle gatunku; na ten miesiąc — plac.

Groch per 1000 kilogr. do gotowania 156-200 marek wedle

gatunku, na paszę 135-153 m. wedle gatunku.

Mąka rżana trzymasie. Wypowiedziano — cetr. Cena

wypowiedziana — m. per 100 kilo, cena przec. — m. Nr. 0

i 1 per 100 kilo brutto z mierzem na ten miesiąc i marzec-
kwiecień — nom., kwiecień-maj 20, —